

Od autora: * - partyzancki pseudonim

Gdyby zamówić # w celu zrobienia zdjęć, okazałoby się, że między Paszynem a Ptaszkową rozciąga się **laslaslas**. Gęstwina pożera ^{wzg}órza i ^{doliny, zrównuj}ąc je w bioprawach. Ludzie próbują się od tych praw wywinąć, ale gdy muszą zabijać innych ludzi, chętnie z nich korzystają, tak jak "Alosza"... No ale to taka ^{mała} dygresja. Teraz będzie już tylko przyjemnie.

Siła jest umiejętnie wykorzystywana przez Puszczę do jej monoistycznych celów. Ale nie po to, by komukolwiek robić krzywdę, lecz by z niej czerpać. By monoizm monolitu zamienić na zindywidualizowany poliizm(patrz : "Drugie oblicze bioliteratury, część pierwsza").

Przez większą część roku, zamiast do sklepu, chodzę do niej na zakupy. Płacę jej za towary BRAKIEM GELDU. Jak to możliwe?

W grę wchodzi oczywiście pewien deal między mną a Puszczą. Puszcza da mi wszystko pod warunkiem, że nie będę jej zaśmieszał. Nie będąc osobą, lecz jedną z osobowości przywódczych, Las Aloszy musi godzić różne interesy rządzonych, między którymi panuje = . Ja mógłbym bardzo łatwo zmusić ją do zmiany reguł gry (tak robią inni ludzie) , gdybym nie znał przykrych konsekwencji braku = .

Nie wiem, jak to się dzieje, ale mam wewnętrzne przekonanie o tym, że Puszcza zna moje plany. Niezbitym, choć dowodem na to jest fakt, że zaraz po powrocie z **lasu** dokładnie wiem, co i jak mam Wam o nim napisać. Proces twórczy przebiega gdzieś "na mie-dzy" między znalezieniem rydza a koroną dorodnej jodły. I w tych sferach dostaję od Puszczy gotowe wytyczne. Co ciekawe, podobne wrażenie odnoszę w innych miejscach Polski.

Jakiś syndykat, czy co? A może zwykłe braterstwo dusz?

Cokolwiek by to nie było, Puszcza Aloszy to z pewnością nie jest pierwszym lepszym **lasem** . Dominuje tu bór jodłowy z drzewami stojącym ciasno obok siebie. Jakimś jednak cudem (a może niecudem?) znajdują one miejsce na @ buków/grabów we własne jednolite struktury, gdzie cieszą się szeroką autonomią i wchłonięcie im nie grozi. Muszą tylko sobie poradzić z ~~ terenowymi. Nie tylko zresztą one - także i ja...

~~ te tworzą w Puszczę swoją własną legendę, na bazie której powstaje specyficzna odmiana bioliteratury. Można byłoby określić ją mianem "borowikowo - rydzowej pod patronatem mchów". W głębokich kani(on)ach wyżłobionych przez strumienie panuje wieczna wilgoć generująca puszczańskie pożywienie. Na ich ścian(k)ach często **czervenieją** rydze lub **brunatnieją** borowiki.

Zasięg tej niezwykłej bioliteratury zależy od tego, jak daleko w głąb płaskiej części **lasu** sięga beznerw tłusty. Ten pospolity górski wątrobowiec spełnia rolę dystrybutora wody i zarazem

igły zszywającej ~. Nie mam oczywiście pojęcia, jakie jest jego prawdziwe, bioliterackie imię i czy jest ono uniwersalne dla całej Puszczy - wszak rośnie w rozproszeniu. Las oczywiście próbuje za wszelką cenę wyjawić mi ten sekret, ale niestety - na razie odczytuję tylko tyle:

(??.v~/^aaa

Wygląda to tak, jak gra na fortepianie. Ale w rzeczywistości takie są kontury jednego z głównych stanowisk beznerwu. Pozostałe są bardzo podobne - wynika to po prostu ze zwyczajów tej rośliny, a to dodatkowo utrudnia nawiązanie osobistych stosunków. Muszę więc zadowolić się dobrymi stosunkami z Puszczą jako całością.

Nie ma oczywiście możliwości wymienienia wszystkich barw moich kontaktów z runem - to nie o to chodzi. Jest ich bowiem tyle, ile organizmów runa * 4 pory roku i wszystkie zmiany pogody. Istnieją jednak tak zwane "drogowskazy psychologiczne", na których trzeba się oprzeć. Oprócz beznerwu tłustego są nimi jeżyna gruczołowata, "mchy tła", widłak spłaszczony oraz... brak runa. Na tych fundamentach zakotwiczą się wszystkie światłocienie.

Gdy Wy, Czytelnicy, mówicie Altiplano, macie na myśli krajobrazy państwa zwanego Chile. A ja wcale nie muszę szukać daleko. Moje altiplano leży w obrębie wsi Koniuszowa i wchodzi w skład Puszczy Aloszy. Ta niezwykła kraina ponad górną granicą lasu jest k(opal)nią opalizujących w Sile bogactw, ujawniających się od Wybująłu po Przedschylek.

Wybujął, określany niekiedy jako Różan, to istna feeria kolorów. Ale nie w pierwszej fazie - wówczas dominuje soczysta zieleń. Trwają wtedy przygotowania traw i niskich drzew do wielkiego przedstawienia teatralnego, którego głównymi bohaterami staną się motyle. Pierwszym aktem dramatu jest dopiero Wybujął Właściwy - odpowiednik "ludzkiego" maja. Jedyna rzecz, która łączy Wybujął Właściwy i maj, to literackie uniesienie.

Ten, kto sądzi, że to trawy przyciągają motyle, bardzo się myli! Żaden szanujący się motyl nie da się nabrać i nie zwiedzie go zielony, bezludny obszar, chociaż one też czasem lubią sobie w trawach wygodnie poleżeć. To klienci, którzy wymagają!

Toteż trawy wychodzą ze żdźbeł, by im dogodzić. W Wybujale przestają brać rozumiejąc elementarną prawdę, że jeśli wezmą za dużo, potem już nic nie zostanie do wzięcia. Generują wartość dodaną, ustępując miejsca "okrętom flagowym" Altiplano - Strunom.

Jeden rodzaj Struna, zwany przez nas świerząbkim, okupuje ~ obrzeża Altiplano. W tych miejscach trwa nieustanna walka Siły z jodłami. Ślady walki odbijają się na pęszarpanej anatomii tej rośliny, która nie nadaje się na dostarczyciela nektaru dla spektakularnych motyli, ale jest lubiana przez omacnice czy inne molowce.

Struny dzięglowe zaś z racji swej ciepłolubności królują nad Altiplano. To właśnie do nich przylatują największe motylowe skarby: pstrokate pyszałki oriony czy Hadeny compty, ^ karłątki leśne, a także śmigłe i nieuchwytne niepylaki mnemnozyny.

Największą furorę robią tu poziomki (stąd nazwa Różan). Te małe polskie krzewinki są wręcz stworzone do kolonizacji tego, co nicnierozumiejący ludzie nazywają nieużytkami. Zestalony nienawidzi ich ze wszystkich sił i swym lodowatym ramieniem wycina w ich kwiatach, ku mo-

jej szczerzej rozpacz, czarne dziury. Ale Zestalonny wcale nie jest takim wcielonym diabłem, ponieważ redukuje liczbę Rycynowych Znieczulaczy, dzięki czemu mniej wydają potem na antybiotyki...

W Wybujale Schyłkowym ozdobą Altiplano jest wilgotnica **karminowa**. To czerwony grzyb o kształcie ^, wprawdzie jadalny, lecz tak piękny, że po prostu szkoda go zrywać. To typowo bioliteracki grzyb - wiersz na temat... biopoezji. Dlaczego?

Kolor **czerwony** należy do kolorów pospolitych w przyrodzie i wszyscy o tym wiedzą. Jednak praktycznie każdy organizm "obdarzony" tym kolorem z różnych powodów traktuje go bądź jako DOMIESZKĘ do innych barw, bądź ujawnia światu w dogodnym dla niego momencie. Wilgotnice łamią tę zasadę i od początku życia są czerwone w całości. To jawna kpina z utartych

schematów, czyli pierwszy krok do zrobienia czegoś **wielkiego**.

Zgodnie z panliterackimi zasadami, **wielkie** rzeczy to dzieło maluczkich. W tym przypadku - brzoźek i sosenek. Niektóre z nich ledwie wystają ponad zupełnie przeciętnie trawy. Lecz ich twórczość zapiera dech w piersiach. W Wybujale Właściwym ich dziełem jest podkolan biały - rzadki storczyk, który ze względu na swój wygląd wabi się "ogólnie" Wielotrąb, a osobniki spektakularne - Triumfami.

Osobnym ----- porozumiewawczym Altiplano o wyjątkowej mocy jest zapach. Ma on różne źródła - tymianek, dojrzałe poziomki, oregano. Oczywiście w pierwszej kolejności jego beneficjentami muszą być stali goście, a dopiero później - ja, i to tylko przy dobrej woli Altiplano. Bo przecież w każdej chwili może mi on zostać odebrany na skutek działalności Zestalonego czy Deszczycy. Lecz warstwa wewnętrzna zapachu pozostanie zawsze w stanie =, co oznacza, że na życzenie stałych bywalców może w każdej chwili powrócić do poprzedniego stanu. Doskonale wie o tym *Graphomya maculata* - mucha - **arlekin**, "specjalizująca się" w życiu na uskokach tektonicznych, których tu nie brakuje. A ponieważ kwiaty też je kochają, jest ona skazana na sukces.

Po obrzeżach Altiplano chowają się krzaki borówek. Z ich punktu widzenia początkowy okres Wybująłu nazywa się Murmurando. W okresie kwitnienia odwiedzają je tabuny pszczół i os. Koncert, jaki one wtedy dają, jest jedyny w swoim rodzaju.

Wybujął ma abicje oddziaływania na całą Puszczę, ale nigdzie poza Altiplano nie jest on tak magiczny i bajeczny. To zrozumiałe - zbitygęstodrzewostan skutecznie ^ mu wgląd do akt "**Zieleniolandu**". Tym niemniej udaje mu się wylansować ostrokrywki oraz strangalie plamiste - "postępowe" chrząszcze - kózki, które, w odróżnieniu od krewniaczego **ciemnogrodu**, chętnie wystawiają się na działanie **Sity**.

Gdy Wybujął przechodzi w Przechyłek, na Altiplano pojawiają się grzyby. Są to przede wszystkim koźlaki pomarańczowożółte - sztandarowy, obok kań, gatunek nieużytków. Ich () i śmieszne trzony pokryte są czarnymi piegami. To mistrzowie kamuflażu pomimo ! **barw**. Ja jednak doskonale rozszyfrowałem ich tricki, co przydało mi się w zeszłym, ekstremalnie suchym roku, gdy grzyby znajdowało się prawie wyłącznie na Altiplano. Poprzednio takim "workiem treningowym" były dla mnie podgrzybki złotawe.

Czy Puszcza Aloszy może jeszcze czymś mnie zaskoczyć? Naprawdę nie wiem. Już kilka lat temu miała nie mieć dla mnie tajemnic. I co? W tym roku wręcz obsypała mnie nieoczekiwanymi prezentami: chabrem miękkowłosym, arniką, drzączką średnią, orlikiem pospolitym. Mam wymieniać dalej?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

trawa1965, dodano 21.11.2016 13:04

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.